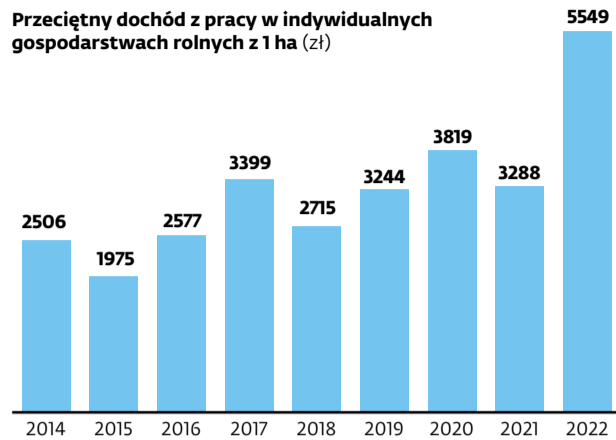
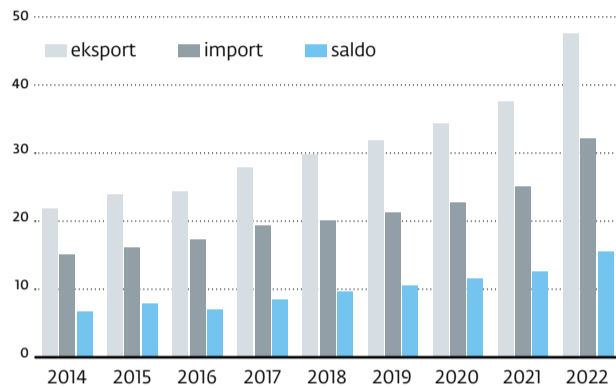


Przeciętny dochód z pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych z 1 ha (zł)



Handel zagraniczny towarami rolno-spożywczymi (mld euro)



Źródło: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Ministerstwo Finansów



Fot. Marcin Szczęśliwy/Shutterstock

Zasypanywanie problemów dopłatami

Od poprzednich wyborów parlamentarnych poparcie dla PiS wśród rolników spadło, ale na wsi nadal partia Jarosława Kaczyńskiego ma najwięcej zwolenników

Nikodem Chinowski
nikodem.chinowski@infor.pl

Nastroje na wsi od lat są negatywne, a jak pokazują badania GUS, od 2021 r. nastąpiło ich znaczące pogorszenie. Na narastający w ostatnich latach gniew plantatorów i hodowców nałożyły się czynniki obiektywne: wzrost cen nawozów i energii, pandemia, postępujące zmiany klimatyczne i zaburzenia pogodowe czy wybuch wojny w Ukrainie. Wpadek na wsi nie uniknął też rząd Prawa i Sprawiedliwości, co może się odbić na notowaniach partii w skali kraju.

Rolnicy to specyficzna grupa społeczna, bo choć są bardzo rozproszeni geograficznie, to potrafią się szybko zrzęsać i walczyć o swoje. Mają duży wpływ na nastroje i postrzeganie spraw w kraju przez resztę społeczeństwa. Błędy na wsi są politycznie bardzo kosztowne – ocenia Renata Przygodzka z Katedry Ekonomii Politycznej Uniwersytetu w Białymstoku.

Ekspert podkreśla, że od początku swoich ośmioletnich rządów PiS przykład dużą wagę do sytuacji na wsi, a rolnicy mogli się czuć przez państwo dostrzeganymi. Na każde sygnały ich niezadowolenia władza – mniej lub bardziej udanie – odpowiadała i zasypywała wiesi pieniędzmi. Kwestionować można na-

tomiaś efektywność takich doraźnych dopłat.

Łącznie na taką pomoc na wiesi w ciągu kilku ostatnich lat trafiło ok. 10 mld zł. Instrumenty proponowane przez rząd stabilizowały sytuację ekonomiczną gospodarstw, a zadowolenie farmerów było odczuwalne. Natomiast pytanie, czy tych środków nie można było lepiej wykorzystać, koncentrując je na producentach rolnych, zamiast przekazywać osobom, które, choć mają status rolnika, nie prowadzą produkcji – zastanawia się Przygodzka.

Przez ostatnie lata rząd oferował dopłaty do produkcji, w tym dla producentów trzody chlewnej i zbóż, dopłacał do zakupu nawozów i paliwa rolniczego, interweniował po okresach suszy, dotował przejście na odnawialne źródła energii, a także prowadził interwencyjny skup produktów rolnych.

Produkcja i eksport w górę

W drugiej kadencji PiS resort rolnictwa miał czterech szefów, z czego dwóch straciło posadę na skutek fali krytyki działań rządu ze strony rolników. Jan Krzysztof Ardanowski od wyborów na jesieni 2019 r. utrzymał swój stołek przez niecały rok. Nie przetrwał próby wprowadzenia przez rząd tzw. Piątki dla zwierząt, która mocno podkopała wizerunek partii na wsi (minister nie popierał projektu). Dymisją Henryka Kowalczyka w kwietniu 2023 r. była zaś efektem bierności resortu wobec importu zboża z Ukrainy, która rozwścieczyła rolników. To pokazuje, jak wymagająca i narażona na gniew wyborców jest posada ministra rolnictwa. W międzyczasie był jeszcze Grzegorz Puda,

którego kadencja trwała rok (październik 2020 r. – październik 2021 r.), a od kwietnia 2023 r. Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi kieruje Robert Telus.

Statystyki pokazują, że ostatnie cztery lata – a jeśli patrzeć szerzej, to obie kadencje PiS u władzy – były dla polskiego sektora rolniczego udane. Rosła produkcja, rosła wartość eksportu. Na wzrost wydajności hodowli i upraw wpływa w znacznym stopniu postępująca modernizacja technologiczna polskiego rolnictwa, która konsekwentnie trwa od lat i która w trakcie rządów PiS nie uległa zachwianiu.

Plantatorzy i hodowcy chętnie korzystają z programów rozwojowych i ze środków unijnych na unowocześnienie swojego parku maszynowego i urządzeń. Z jednej strony to podnosi wydajność, ale z drugiej generuje koszty, gdy sprzętu jest za dużo bądź gdy nie jest on dostosowany do skali produkcji poszczególnych gospodarstw, co finalnie może się przekładać na spadek konkurencyjności rolnictwa – ocenia Paweł Kraciński, pracownik Instytutu Ekonomii i Finansów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Dodaje, że polityka dotycząca rolnictwa jest nakierowana szczególnie na małe gospodarstwa, a że część z nich nie produkuje na rynek, to te transfery mają charakter polityki socjalnej.

Systematycznie rośnie wartość eksportu polskiej żywności. Powiększa się dodatnie saldo handlu zagranicznego. W 2015 r., według danych Ministerstwa Finansów, sprzedaliśmy artykuły spożywcze za 23,9 mld euro, notując prawie 7,8 mld euro nadwyżki. Z każdym kolejnym rokiem obie wartości rosły i do 2022 r. się podwo-

żyły: eksport sięgnął 47,6 mld euro i o 15,5 mld euro przewyższał import.

Spóźniona reakcja

W wyborach parlamentarnych w 2019 r. na wsi zagłosowało 6,62 mln Polaków, z czego 55,6 proc. na partię Jarosława Kaczyńskiego, co oznacza, że za PiS stanęło 3,68 mln wyborców z regionów wiejskich. Tymczasem w ocenie ekspertów na dystansie czterech lat poparcie dla rządzącej frakcji wśród tej grupy społecznej spadło, choć nieznacznie.

Sam jestem rolnikiem, więc będąc wewnątrz tego środowiska, wyczuwam nastroje. Większość dotychczasowych wyborców PiS nadal stoi za nimi murem, ale jest pewna grupa, która przyznaje, że przez zawirowania cenowe na rynkach i brak szybkiej pomocy ze strony rządu, gdy sytuacja tego wymagała, głosu na nich już raczej nie odda – ocenia Marek Gugała z Uniwersytetu w Siedlcach.



Jego zdaniem poparcie dla PiS może spaść przede wszystkim wśród rolników posiadających duże gospodarstwa rolne czy zrzeszonych w spółdzielni, szczególnie w północnej i zachodniej części kraju. Partia może liczyć na wsi na tzw. twardego elektorat, który popiera ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego niezależnie od realnej sytuacji.

To są decyzje determinowane przez uwarunkowania społeczne i kulturowe, a nie racjonalne oceny efektów polityki rolnej. Na wsi widać narastające niezadowolenie, choć na ostatniej prostej sy-

tuację nieco ratują zdecydowane ruchy rządu w kwestii zboża z Ukrainy – dodaje Przygodzka.

Nasi rozmówcy są zgodni, że najwięcej PiS na wsi stracił przez brak odpowiedniej reakcji na zalew polskiego rynku przez tanie ziarno z Ukrainy. Bo choć rolnicy sygnalizowali problem już w 2022 r., to Polska pierwsze embargo na ukraińskie zboże nałożyła dopiero w połowie kwietnia 2023 r. Co więcej, rządowi nie udało się przekonać KE do przedłużenia unijnego zakazu wpływającego w połowie września, więc ratował się – na miesiąc przed wyborami – nałożeniem kolejnej blokady krajowej. Ruchy były chaotyczne, a sprawa mocno nagłośniona przez media.

Reakcja rządu była zdecydowanie spóźniona. Ukraina jest zagłębieniem rolniczym. Z niezrozumiałych dla mnie względów polska strona była zaskoczona skalą ukraińskiego eksportu. Pokłosem tej

nerwowej reakcji w drugiej połowie roku było doprowadzenie do bardzo napiętych relacji z Kijowem – zauważa Przygodzka.

Gugała dodaje, że na wizerunek rządu w oczach rolników negatywnie wpływa też chronienie danych o firmach, które trudniły się sprowadzaniem zboża. Tajemnicą polisylną jest, że w niektórych z tych firm działały osoby powiązane z frakcją rządzącą. Publikacja listy mogłaby wywołać w pokrzywdzonych producentach dodatkową wściekłość – mówi ekspert.

Producenci rolni mogą negatywnie oceniać kaden-

cję PiS także za brak odpowiedniej reakcji władz na wybuch afrykańskiego pomoru świń (ASF) oraz za starania o wprowadzenie Piątki dla zwierząt.

Proponowana przez PiS nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt miała m.in. zakazywać hodowli na futra oraz ograniczać ubój rytualny. Założenia były słuszne, bo cywilizowany świat idzie w kierunku dobrostanu zwierząt, ale PiS nie poradził sobie z odpowiednią komunikacją tych planów do rolników. Zmiany okazały się zbyt drastyczne i nagłe. Wybuchły protesty, partia straciła na wsi część sympatyków – ocenia Gugała.

Duże nadzieje rolnicy wiali też z propagowanym przez lata przez polityków PiS skróceniem łańcucha dostaw i zmniejszeniem liczby pośredników w procesie dystrybucji żywności. Powstała wprawdzie Krajowa Grupa Spożywcza, ale, jak wskazują eksperci, skala jej działania jest zbyt mała, by mogła realnie wpływać na stabilizowanie rynku.

Ogromne pieniądze, które poszły na tworzenie grup producenckich i spółdzielni rolniczych, nie przyniosły zakładanych rezultatów. Inicjatywy przejmowania łańcucha dostaw przez rolników okazały się nieefektywne – mówi Przygodzka.

Poparcie dla PiS na wsi tradycyjnie będzie najmocniejsze na wschodzie kraju i w małych gospodarstwach, podczas gdy rolnicy z zachodu oraz właściciele większych gospodarstw chętniej poprą liberałów i rozwiązania rynkowe. Na obszarach wiejskich mieszka już 15,3 mln Polaków, a w sektorze rolniczym pracuje ponad 1,4 mln osób. Jest więc o czyje głosy walczyć. ©